

Wacław Szczepanik

Od Nowego Korczyna do Krzywopłotów 1914



Institut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie



Szczecin 2024

Największe bitwy Legionów Polskich 1914–1916

Wacław Szczepanik

Od Nowego Korczyna do Krzywopłotów 1914



Krzyżyk „Krzywopłoty” wydany przez
Komitet budowy pomnika poległych legionistów
pod Krzywopłotami
(Muzeum Narodowe w Krakowie/domena publiczna)



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2024

Tekst:

dr Waclaw Szczepanik

Biogramy:

dr Lukasz Przybyło

Koordynator serii:

dr Przemysław Benken

Redakcja, korekta:

Ewa Pankaniń

Projekt graficzny i skład:

Rajmund Dopierala

Ikonografia:

Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914–1918, Kraków 1936

Muzeum Narodowe w Kielcach

Muzeum Narodowe w Krakowie

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Domena publiczna

Zdjęcie na okładce i stronie tytułowej:

Reprodukcja obrazu Jerzego Kossaka „Wymarsz Pierwszej Kompanii Kadrowej z »Oleandrów« w Krakowie dnia 6 sierpnia 1914 r.”.

Na drugim planie komendant Józef Piłsudski w otoczeniu Walerego Sławka, Kazimierza Sosnkowskiego, Władysława Beliny-Prażmowskiego. Kompanią dowodził por. Tadeusz Kasprzycki (*Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie*)

Zdjęcie na odwrocie okładki:

Karabinek Mannlicher wz. 1895 (*Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie*)

Publikacja w wersji elektronicznej

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2024

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN – KŚZpNP w Szczecinie
ul. K. Janickiego 30, 71-270 Szczecin



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Szczecinie

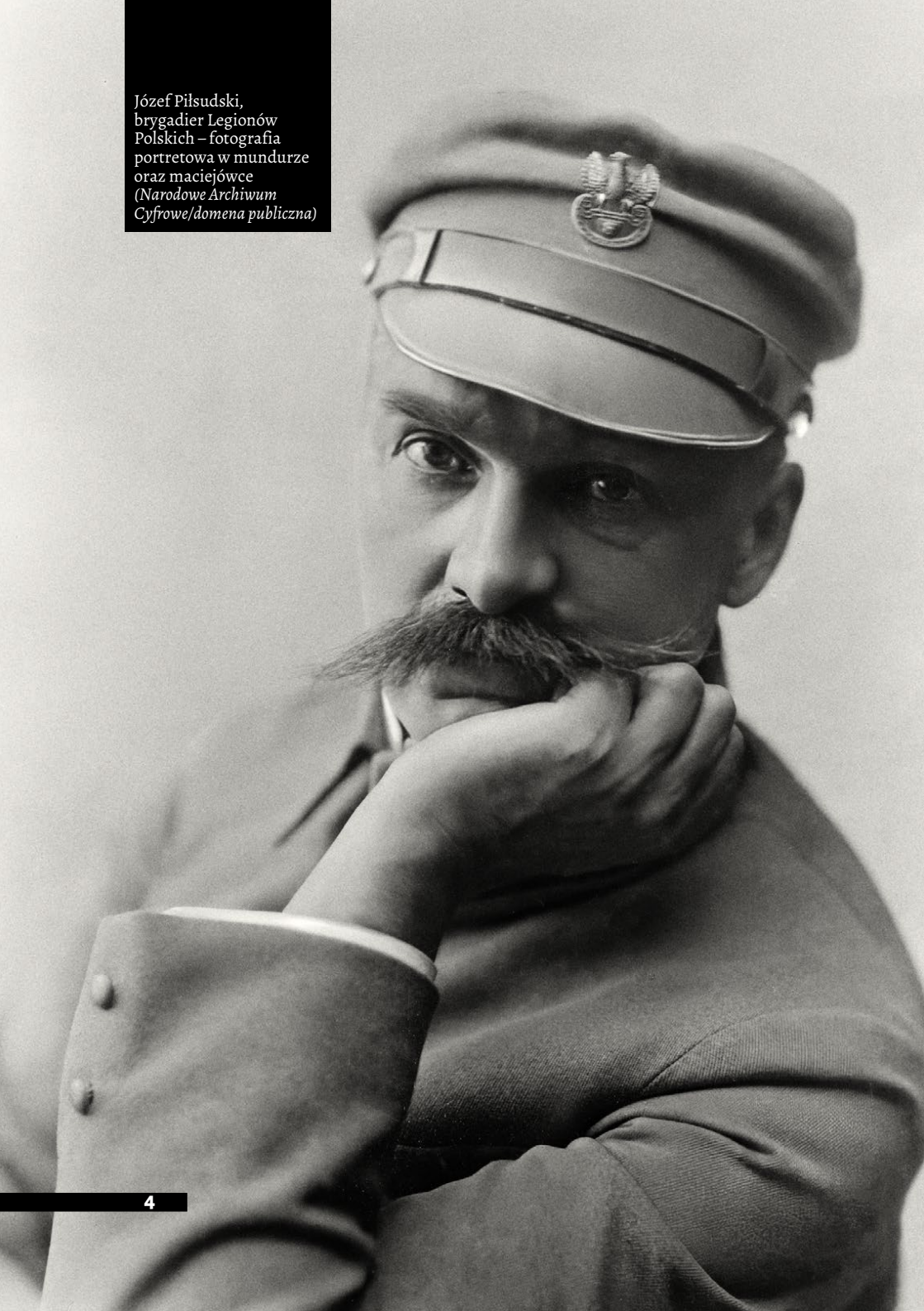


Karta pocztowa przedstawiająca obraz Jerzego Kossaka „My Pierwsza Brygada”. Legioniści pod wodzą Józefa Piłsudskiego przekraczają granicę austriacko-rosyjską w 1914 r. (domena publiczna)

Większość książek poświęconych I wojnie światowej zaczyna się od przypomnienia zdarzenia, które było iskrą powodującą wybuch konfliktu. 28 czerwca 1914 r. w Sarajewie w zamachu zginął austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz z żoną Zofią Chotek. Fakt ten został wykorzystany przez część elit austro-węgierskich i niemieckich do wywołania wojny. Miesiąc po wydarzeniu, 28 lipca 1914 r., poszczególne państwa europejskie połączone siecią sojuszy i podzielone sprzecznymi interesami zaczęły przysyłać sobie wypowiedzenia wojny. W ciągu kilku dni konflikt ogarnął prawie całą Europę. Po jednej stronie znalazły się Austro-Węgry i Niemcy, a po przeciwnej – Francja, Rosja, Serbia i Wielka Brytania. Po raz pierwszy przeciwko sobie stanęły mocarstwa uczestniczące w rozbiorach Polski, co części polskich działaczy niepodległościowych dawało nadzieję na odzyskanie samodzielnego bytu państwowego.

Jednym z takich działaczy był Józef Piłsudski. Miał on duże doświadczenie niepodległościowe i już przed wojną organizował polskie struktury quasi-wojskowe.

Józef Piłsudski,
brygadier Legionów
Polskich – fotografia
portretowa w mundurze
oraz maciejówce
(Narodowe Archiwum
Cyfrowe/domena publiczna)



Na jego wezwanie na początku sierpnia 1914 r. do Krakowa przybyli członkowie Związków Strzeleckich oraz Drużyn Strzeleckich, z których została sformowana 1 Kompania Kadrowa. Wraz z napływem dalszych ochotników z Galicji i Królestwa Polskiego rozbudowała się ona do 1 Pułku Piechoty Legionów Polskich i I Brygady Legionów Polskich.

Działania wojenne na froncie galicyjskim i w południowej części Królestwa Polskiego w pierwszym okresie wojny

Austro-węgierskie plany wojenne zakładały walkę z dwoma przeciwnikami: Serbią i Rosją. General Franz Conrad von Hötzendorf, austro-węgierski szef Sztabu Generalnego, planował pokonanie Serbii, a następnie przerzut sił na północ przeciwko Rosji i jej przewycięzenie wraz z armią niemiecką. Opór serbski okazał się jednak zbyt duży, co w połączeniu ze sprawniejszą, niż przewidywano, mobilizacją armii rosyjskiej nie pozwoliło osiągnąć szybkiego zwycięstwa na żadnym ze wspomnianych kierunków.

Walki z Rosją rozpoczęły się 17 sierpnia 1914 r. atakiem 1 i 2 armii rosyjskich na Prusy Wschodnie. Siły rosyjskie wykonały uderzenie, nie przeprowadziwszy pełnej mobilizacji, i zostały unicestwione w bitwach pod Tannenbergiem (26–31 sierpnia) i nad Jeziorami Mazurskimi (początek września).

W Galicji Austriacy wystawili trzy armie (1, 3 i 4) oraz jedną grupę armijną (gen. Ferdinanda von Kummera), wspierane przez pruski korpus Landwehry¹. Siły te były rozmieszczone następująco:

¹ Pruska Landwehra – wojska drugiego rzutu, przeznaczone – jak wskazywała na to sama nazwa – do obrony własnego terytorium. Korpus Landwehry gen. Woynscha składał się z dwóch dywizji piechoty Landwehry (3 i 4) rekrutujących się z terenów Śląska pruskiego i Wielkopolski.

- na zachodnim brzegu Wisły:
 - grupa armijna gen. Ferdinanda von Kummera,
 - pruski korpus Landwehry gen. Remusa von Woyscha;
- między Wisłą a Bugiem:
 - 1 Armia gen. Viktora Dankla,
 - 4 Armia gen. Moritza Auffenberga;
- w Galicji Wschodniej:
 - 3 Armia gen. Rudolfa von Brudermanna (w okolicach Lwowa).

Siły te w trakcie działań wojennych były wzmacniane napływającą z frontu serbskiego 2 Armią gen. Hermanna Kövessa.

Siły rosyjskie sformowano w pięć armii. Rosjanie w pierwszych dniach wojny założyli wycofanie swoich sił z zagrożonego oskrzydającym atakiem terenu Królestwa Polskiego na wschód poza linię twierdz, ich koncentrację, a następnie atak na Państwa Centralne. Armie te były rozmieszczone następująco:

- 9 Armia (koło Brześcia),
- 4 Armia gen. Antona von Salzy (Lublin),
- 5 Armia gen. Pawła Plehve (Kowel),
- 3 Armia gen. Nikołaja Ruzskiego (Dubno),
- 8 Armia gen. Aleksieja Brusilowa (Winnica).

21 sierpnia rozpoczął się atak 1 i 4 armii austro-węgierskich na północ. Początkowo natarcie odnosiło sukcesy, których kulminacją były bitwy 1 Armii pod Kraśnikiem (23–25 sierpnia) oraz 4 Armii pod Komarowem (26 sierpnia – 2 września). Nieco wcześniej ruszyły wojska rosyjskie skoncentrowane na Ukrainie (8 Armia rozpoczęła marsz 18 sierpnia, przekraczając Zbrucz 21 sierpnia). Wojska te pokonały siły 3 Armii austro-węgierskiej w bitwach nad Gniłą Lipą (26–28 sierpnia) oraz Złotą Lipą (29 sierpnia – 1 września), stanowiących nieudaną próbę zatrzymania Rosjan przed Lwowem. 3 września Austriacy opuścili stolicę Galicji. Próbowali odzyskać inicjatywę w tym rejonie oraz miasto w trakcie tzw. II bitwy pod Lwowem (6–11 września),



Legioniści na rynku w Jędrzejowie, sierpień 1914 r. (domena publiczna)

jednakże nacisk sił rosyjskich, poparty atakiem pomiędzy Wisłą a Bugiem 4, 5 i 9 armii rosyjskich, spowodował wydanie 11 września rozkazu odwrotu za San, zaś dwa dni później na linię Nida–Dunajec–Biała–Karpaty. 21 września rozpoczęło się pierwsze oblężenie Przemyśla. Wojska niemieckie i austro-węgierskie wskutek naporu rosyjskiego wycofały się z prawie całego Królestwa Polskiego, oddając także większość terytorium Galicji. Linia frontu chwilowo ustabilizowała się na linii dawnej granicy rosyjskiej, Dunajcu i Karpatach. Armie austro-węgierskie zajęły następujące odcinki:

- 1 Armia nad dolną Nidą i dolnym Dunajcem po Tarnów,
- 4 Armia między Tarnowem a Gorlicami,
- 3 Armia między Gorlicami a granicą węgierską w okolicy Koniecznej,
- 2 Armia na północnych stokach Karpat (Dukła–Łupkowa–Cisna–Przełęcz Użocka).



Rosyjska piechota w marszu (domena publiczna)

Pod koniec września 1914 r. Państwa Centralne podjęły nową próbę ataku na Rosjan. Na północ od Krakowa skoncentrowano nową niemiecką 9 Armię w składzie: 5 korpusów i 12 dywizji. Połączona ofensywa tej armii wspieranej przez austro-węgierską 1 Armię była skierowana na zachodnim brzegu Wisły na Warszawę i Dęblin (Iwanogród). 28 września rozpoczął się atak niemiecki, 1 października zaś austro-węgierski. Armie podeszły pod zakładane cele uderzenia: Dęblin i Warszawę. Krótkotrwały sukces odniesiono także w Galicji, gdzie Austriakom 9 października udało się odblokować Przemyśl. W Królestwie obydwie armie Państw Centralnych napotkały opór przeważających liczebnie oddziałów rosyjskich. Austriacy stoczyli ciężką bitwę pod twierdzą w Dęblinie (22–26 października). Planowano pozorowany odwrót spod Dęblina, a następnie kontratak i zniszczenie jednostek rosyjskich, które wyjdą poza twierdzę, a następnie zdobycie jej i przeprawienie się przez Wisłę. Plany te nie powiodły się i 27 października zarządzono odwrót.

Walki pod Dęblinem (Iwanogrodem) toczone przez wojska austro-węgierskie w dniach 22–26 października 1914 r. zakończyły się dla nich niepomyślnie. Wskutek niepowodzeń niemieckich pod Warszawą i naporu rosyjskiego na własne siły 27 października rozpoczęto odwrót na południe.

Ponadto próba kontynuowania ofensywy austriackiej na wschód od Przemyśla doprowadziła do dużych strat. Walki trwały z różnym powodzeniem do 2 listopada, kiedy gen. Conrad von Hötzendorf zarządził odwrót swoich wojsk na linię Dunajca i Białej.

Odwrót armii austro-węgierskich zatrzymał się na następujących pozycjach:

- 1 Armia między Skałą a Częstochową,
- 4 Armia między Skałą a Zakliczynem nad Dunajcem, osłaniając Kraków od wschodu,
- 3 Armia między Zakliczynem i dalej na południe i wschód do Przełęczy Łupkowskiej,
- Grupa gen. Pflanzera-Baltina² w Karpatach na wschód od Przełęczy Łupkowskiej,
- 2 Armia zajmująca odcinek pomiędzy 3 Armią a Grupą gen. Pflanzera-Baltina została w następnych dniach przeniesiona na północ od Krakowa, wzmacniając linię osłabioną wycofaniem większości 9 Armii niemieckiej na północ.

Plan niemiecki i austriacki zakładał dodatkowe wzmocnienie sił na północ od Wisły większością 2 i 4 armii austro-węgierskich i wykonanie na tym odcinku uderzenia z jednoczesnym pozostawieniem osłony Krakowa i linii Karpat w rękach XI Korpusu na południowym brzegu Wisły oraz rozciągniętej 3 Armii i Grupy gen. Pflanzera-Baltina. Osłabienie rejonu Krakowa oraz środka frontu w Królestwie Polskim pomiędzy oddziałami austro-węgierskimi a 9 Armią niemiecką miało skłonić Rosjan do skupienia sił w tych rejonach, które związane walkami miały być następnie oskrzydłone

² Grupa gen. Karla Pflanzera-Baltina miała za zadanie osłonę terenów Węgier przed atakiem rosyjskim, a także przed ewentualnym wystąpieniem zbrojnym Rumunii po stronie ententy. Grupa ta na przełomie września i października 1914 r. składała się z trzech nowo sformowanych dywizji (52, 54 i 56). Jej obszar operacyjny i siła zostały dodatkowo zwiększone po przemieszczeniu 2 Armii, m.in. pod dowództwo gen. Pflanzera-Baltina podlegały oddziały legionowe.

i zniszczone atakiem 9 Armii niemieckiej na północy z rejonu Torunia i austro-węgierskiej na północ od Krakowa.

11 listopada ruszyło uderzenie niemieckie między Jarocinem a Toruniem. Po początkowych sukcesach doszło do krwawej bitwy pod Łodzią (17–24 listopada) i zatrzymania Niemców. 14 listopada Rosjanie siłami trzech armii (4 i 9 na północ od Wisły i 3 na jej południowym brzegu) zaatakowali w kierunku Krakowa, spychając siły austro-węgierskie ku miastu. Największe postępy osiągnęli na południe od Wisły. Na północ od rzeki, 16 listopada, rozpoczął się atak austro-węgierski w rejonie Skały. Kolejne siły atakowały w następnym dniu z mniejszym skutkiem, wiążąc jednak siły rosyjskie. Rosjanie odnosili kolejne sukcesy na południe od Wisły, podchodząc na przełomie listopada i grudnia 1914 r. na przedpola Krakowa. 25 listopada austriackie dowództwo wydało rozkaz przerwania walk na północ od Wisły i przerzut wojsk na zagrożone odcinki pod Krakowem, przygotowując jednocześnie plan ofensywy w tym rejonie. Nazwano ją Operacją Limanowsko-Łapanowską.

Formowanie się oddziałów Józefa Piłsudskiego

2 sierpnia z Krakowa wyruszył siedmioosobowy patrol kawaleryjski (na podwodach) z Władysławem Beliną-Prażmowskim na czele. Przekroczywszy granicę rosyjską w Kocmyrzowie, przeprowadził rozpoznanie sytuacji, a następnie powrócił do Krakowa 4 sierpnia.

6 sierpnia z krakowskich Oleandrów wyruszyła w pole 1 Kompania Kadrowa, prowadzona osobiście przez Józefa Piłsudskiego. Oddział ten przy nieformalnym wsparciu austriackim wkroczył na teren Królestwa Polskiego i pomaszerował w kierunku Kielc. Austriacy liczyli, że zgodnie z obietnicami Piłsudski wywoła powstanie na terenie Królestwa, co utrudni lub uniemożliwi mobilizację rosyjską oraz zdeorganizuje operacje wojsk rosyjskich.

OBYWATELE!

Bracia! Mieszczanie! Chłopi!

W niedzielę dnia 13 września 1914 r. odbędzie się
w **SŁOMNIKACH** (pow. miechowski)

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Ochotników przystępujących do

LEGIONÓW POLSKICH.

Program uroczystości:

1. Nabożeństwo w kościele parafialnym w Słomnikach o godz. 11 przedpoł.
2. Poświęcenie Sztandaru.
3. Pochód na Rynek.
4. Przemówienia.

Obywatele! Mieszczanie! Chłopi!

Przeciw Moskalowi, odwiecznemu wrogowi naszego narodu, tworzą się Polskie Legiony. Niedaleką jest chwila, w której Legioniści ruszą na śmiertelny bój z caratem, gnębiącym nasz naród i naszą wiarę. — Do boju powiedzie naszych słomnickich Ochotników Sztandar którego poświęcenie odbędzie się w najbliższą niedzielę. Pod sztandar ten niech garną się ci wszyscy, którzy pragną Wolnej Polski.

Zapraszamy was serc cznie do wzięcia masowego udziału w naszej uroczystości. —

Gintowl. Dr. E. Bobrowski. Dzikiewicz. A. Czerwiński.

Założenia Piłsudskiego i Austriaków okazały się błędne. Marsz strzelców nie odniósł spodziewanego skutku. 13 sierpnia Austriacy rozkazali Piłsudskiemu rozwiązanie swojego oddziału, którego członkowie mieli być wcieleni do armii austro-węgierskiej. Pomocy Piłsudskiemu udzielili jednak politycy galicyjscy, którzy 16 sierpnia ukonstytuowali Naczelny Komitet Narodowy i przeforsowali sformowanie wojsk polskich (zwanymi Legionami) pod swoją egidą. Powstał tylko Legion Zachodni, do którego miał należeć 1 pp formowany w Kielcach i 2 pp tworzony w Krakowie. Te dwa oddziały stały się później zaczątkami dwóch słynnych brygad Legionów Polskich. 22 sierpnia Piłsudski formalnie wraz ze swoimi strzelcami zgłosił akces do powstających Legionów.

Fragment rozkazu Józefa Piłsudskiego wydanego w Krakowie 5 sierpnia 1914 r.

Żołnierze!

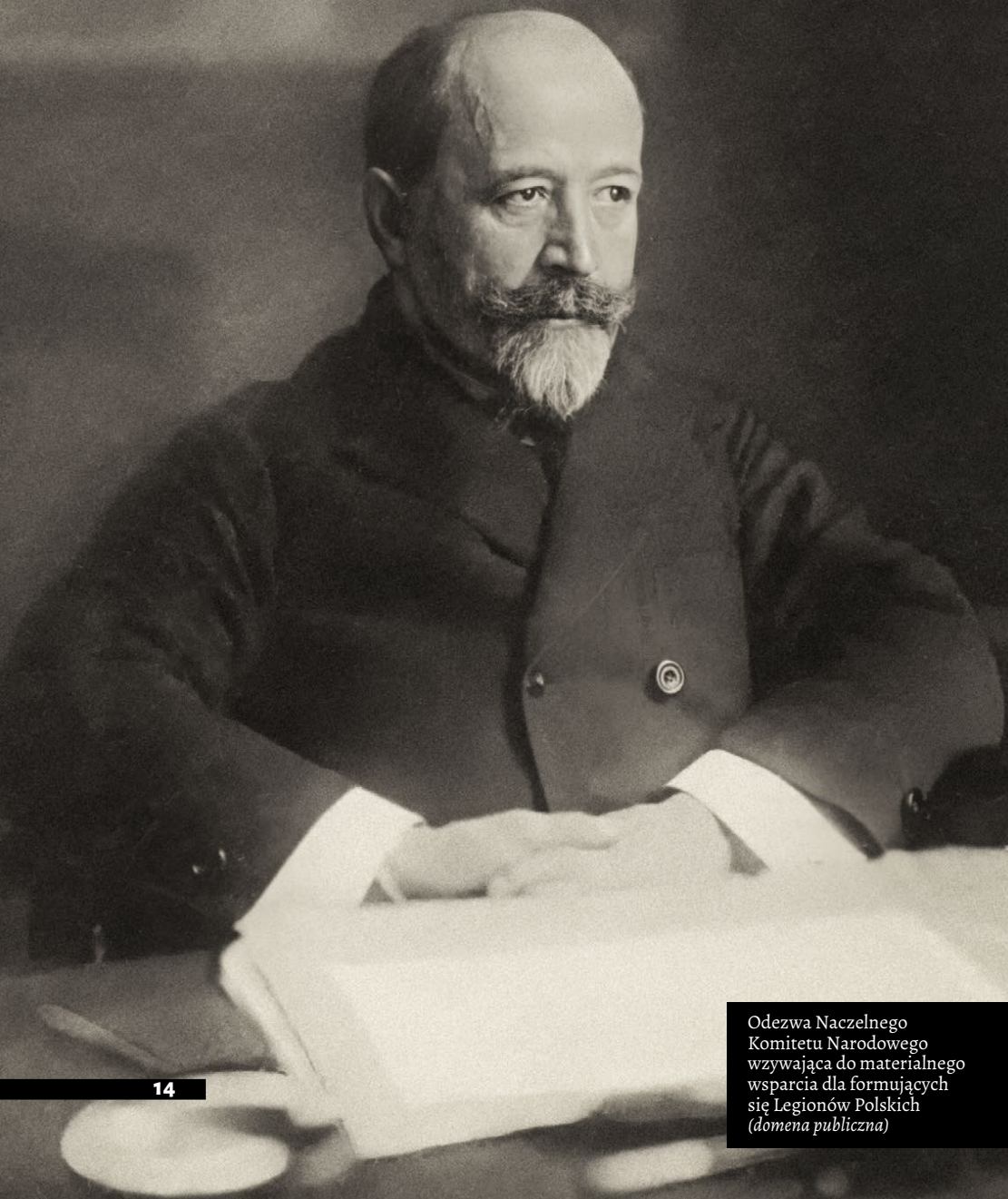
Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpienie granic rosyjskiego zaboru. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z Was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregów, czego oby nie było³.

Legiony podlegały dowództwu austro-węgierskiemu. 19 sierpnia powstała Komenda Legionów Polskich, obsadzona głównie przez zawodowych oficerów austro-węgierskich często polskiego pochodzenia. Formalnie Legiony były klasyfikowane jako oddziały austriackiego pospolitego ruszenia, co dawało ich żołnierzom, zwłaszcza pochodzącym z Królestwa Polskiego, prawną ochronę wynikającą z konwencji międzynarodowych podpisanych zarówno przez Rosję, jak i Austro-Węgry.

³ J. Piłsudski, *Rozkazuje! Rozkazy z lat 1914 do 1920*, Kraków 1989, s. 2.

Biuro werbunkowe Legionów Polskich w Krakowie – warta strzelecka przed bramą biura, sierpień 1914 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe/ domena publiczna)





Odezwa Naczelnego
Komitetu Narodowego
wzywająca do materialnego
wsparcia dla formujących
się Legionów Polskich
(domena publiczna)



NACZELNY KOMITET NARODOWY.

Kraków, dnia 31. sierpnia 1914.

Honor nasz narodowy wymaga, by idącym w pole Legionom naszym nie brakło niczego z tego, co im potrzebne, i by były w możności sprostać zadaniu, do którego powołane zostały.

Aby ten cel osiągnąć, Naczelny Komitet Narodowy uważa za stosowne zaapelować do uczuć patriotycznych i ofiarności całego Społeczeństwa, nie wątpiąc, że każdy pospieszy z datkiem wedle sił i możliwości.

Naczelny Komitet Narodowy po dojrzałym zastanowieniu się uważa, że za najmniejszą podstawę tego dobrowolnego datku należy wziąć podatek osobistodochodowy i stosownie do tego uprasza W Pana, by jak najrychlej złożył odpowiednią kwotę.

Komu poczucie polskie i serce dyktuje, że wyższą kwotą przyczynić się może, ten niech nie ogranicza się do tej kwoty, lecz spieszy z ofiarą wyższą, bo całego zapotrzebowania przewidzieć się dzisiaj nie da, a zresztą im więcej będzie funduszów, tem silniejsze Legiony będą mogły w pole wyruszyć.

Datki pieniężne przyjmuje w Krakowie Główna Kasa Miejska (ul. Poselska 10, I. p.), a w powiatach Kasy przez Oddziały powiatowe wyznaczone.

Ze względu na pilne potrzeby zanosimy prośbę o możliwie jak najrychlejsze złożenie daru.

Szef Sekcji
Departamentu skarbowego:

Dr. Starzewski.

Prezes Sekcji zachodniej
Naczelnego Komitetu:

Jaworski.



Pierwszy sztab Brygady Legionów
w samochodzie Panhard-Levassor.
Widoczni od lewej:
Michał Sokolnicki,
Władysław Belina-Prażmowski,
szofer Michał Sawicki,
Kazimierz Sosnkowski,
Mieczysław Trojanowski,
Józef Piłsudski,
Walery Sławek.
Kielce, sierpień 1914 r.
(Narodowe Archiwum Cyfrowe/
domena publiczna)



Odpoczynek legionistów
przy drodze podczas marszu
(Narodowe Archiwum Cyfrowe/
domena publiczna)



Od momentu powstania Legionów Polskich oddziały Piłsudskiego uczestniczyły w działaniach wojennych jako część armii austro-węgierskiej i praktycznie wszystkie ich działania bojowe i marsze, w skali strategicznej, były wynikiem rozkazów wyższych dowództw austro-węgierskich, wymuszonych ogólnymi planami i sytuacją na froncie.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na dość mało zauważany przez badaczy fakt, iż w początkowym okresie wojny 1 pp Legionów zazwyczaj działał w łączności operacyjnej z formacjami austro-węgierskimi, w których dość znaczny odsetek stanowili żołnierze i oficerowie narodowości polskiej (I Korpus z Krakowa, 12 Dywizja Piechoty, 46 Dywizja Piechoty Obrony Krajowej).

Nowy Korczyn

Jak wspomniano, działania wojenne oddziały Piłsudskiego rozpoczęły 6 sierpnia 1914 r. 7 sierpnia kadrówka dotarła do Miechowa, gdzie w kolejnych dniach dołączyły do niej dalsze oddziały strzeleckie. 12 sierpnia strzelcy przybyli do Kielc. Opuścili je już następnego dnia pod naporem 14 Dywizji Kawalerii rosyjskiej (gen. Aleksander Nowikow). Przez kolejne dni toczyły się walki i potyczki sił strzeleckich w rejonie Kielc, połączone z równoczesną rozbudową i reorganizacją tych oddziałów. 16 sierpnia w rejonie Korzecko-Bolmin ustabilizowała się struktura podzielona na pięć batalionów:

- I Mariana Żegoty-Januszajtisa^{*},

^{*} Wstępując do Legionów, członkowie przedwojennych organizacji niepodległościowych używali pseudonimów konspiracyjnych sprzed 1914 r. Korzystanie z fałszywych nazwisk było szczególnie istotne dla osób pochodzących z zaboru rosyjskiego, które chroniły w ten sposób siebie i rodziny przed carskimi represjami, choć przybierano je także z innych powodów. Szacowano, że pseudonimów używało około 10 proc. żołnierzy formacji legionowych (najwięcej w I Brygadzie). Wielu legionistów, wyróżniwszy się pod przybranymi nazwiskami, dążyło następnie do ich legalizacji, co było możliwe od października 1919 r. na mocy ustawy o zmianie nazwisk (tryb powszechny). Ponadto dzięki ustawie z 11 maja 1920 r. (obowiązującej do 31 maja 1924 r.) wszystkie osoby walczące o niepodległość Polski w formacjach ochotniczych mogły wystąpić o oficjalne uznanie

- II Mieczysława Norwida-Neugebauera,
- III Edwarda Śmigłego-Rydza,
- IV Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego,
- V Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego.

Dodatkowo istniał baon zapasowy, pluton wywiadowczy, kompania saperów i pluton żandarmerii polowej. Komponent kawaleryjski formacji stanowił szwadron kawalerii pod dowództwem Władysława Beliny-Prażmowskiego.

Marian Żegota-Januszajtis (1889–1973), absolwent Akademii Rolniczej w Dublanach, członek Tajnej Armii Polskiej i Polskich Drużyn Strzeleckich, od 1914 r. komendant naczelny PDS. Od 1914 r. w Legionach Polskich w stopniu kapitana, dowódca batalionu, później dowódca 2 pp, w listopadzie 1915 r. awansowany do stopnia pułkownika (w wieku 26 lat), po dymisji Józefa Piłsudskiego dowódca I Brygady i szef sztabu Legionów Polskich. Po odzyskaniu niepodległości przywódca nieudanego prawicowego puczu (1919), podczas wojny polsko-sowieckiej dowódca dywizji; w okresie pokojowym awansowany na gen. bryg. (1921) i gen. dyw. (1924), dowodził nadal dywizją, następnie był wojewodą nowogrodzkim (1924–1926). W 1929 r. przeniesiony w stan spoczynku, związał się z endecją. W 1939 r. uczestnik obrony Lwowa, więziony przez NKWD; uwolniony (1941), wyjechał do Anglii i służył w Polskich Siłach Zbrojnych. Po wojnie pozostał na emigracji.

Oddziały strzeleckie wkroczyły ponownie do Kielc w dniach 21–22 sierpnia. Pozostały w mieście, przeprowadzając działania rozpoznawcze, głównie w wykonaniu kawalerii, aż do 11 września. Tego dnia oddziały legionowe wyruszyły przez Lisów, Morawicę, Chmielnik, Szydłów, Stopnicę i Pacanów w kierunku Szczucina. Do Szczucina dotarły w dniach 14–15 września. 15 września otrzymały rozkaz z dowództwa 1 Armii austro-węgierskiej nakazujący obsadzenie linii Wisły na odcinku od ujścia Dunajca na wschód aż do linii Kępa Bolesławska–Mędrzechów. Większość sił legionowych

przybranego nazwiska i zezwolenie na zmianę lub dodanie go do dotychczasowego (tryb uproszczony). Aby uniknąć problemów z poprawną identyfikacją poszczególnych osób w niniejszej serii broszur, skierowanej do szerokiego grona odbiorców, w przypadku legionistów używających pseudonimów podano nazwiska w formie dwuczłonowej, pod którymi byli oni powszechnie znani po I wojnie światowej.

Obraz Stanisława Kaczora-Batowskiego „Wejście strzelców Piłsudskiego do Kielc” (Muzeum Narodowe w Kielcach/domena publiczna)



Legioniści wkraczają do Kielc,
12 sierpnia 1915 r.
(domena publiczna)



stała na południowym brzegu Wisły, jednak Piłsudski mocno wzięł sobie do serca rozkaz „czynnej obrony” powierzonego mu odcinka i wykonał szereg działań zaczepnych na północnym brzegu Wisły, co w historii wojskowości zostało nazwane bitwą pod Nowym Korczynem.

16 września 1914 r. rozmieszczenie oddziałów Piłsudskiego przedstawiało się następująco:

- I batalion w Kozłowie,
- IV batalion w Gręboszowie,
- V batalion w Borusowej,
- kompania saperów ubezpieczała przeprawy przez Wisłę pod Opatowcem i pod Nowym Korczynem,
- kawaleria Beliny-Prażmowskiego stacjonująca w Opatowcu patrolowała odcinek Nidy między Nowym Korczynem a Wiślicą.

16 września rano wysłany na zwiad patrol kawaleryjski pod dowództwem Gustawa Orlicz-Dreszera przeprawił się przez Wisłę pod Nowym Korczynem, został jednak zmuszony do odwrotu przez znacznie liczniejszego przeciwnika.



Grupa ułanów z I Brygady Legionów na postoju w Nowym Sączu podczas kampanii podhalańskiej. Widoczny dowódca 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich – Władysław Belina-Prażmowski (w środku) w towarzystwie Gustawa Orlicz-Dreszera (z prawej) i Stanisława Grzmota-Skotnickiego (z lewej), 1914 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe/ domena publiczna)

W nocy z 16 na 17 września dwa pozostałe bataliony – II i III – dowodzone przez Mieczysława Norwida-Neugebauera przeszły Wisłę i opanowały Nowy Korczyn. Przeprowadzono się w dwóch miejscach. Dwie kompanie II baonu (2 Kordiana Zamorskiego i 4 Józefa Olszyny-Wilczyńskiego) przekroczyły Wisłę na wysokości miejscowości Stojców, a następnie pomaszzerowały na północny zachód, przecinając szosę Nowy Korczyn–Stopnica, i zajęły pozycje w Nowym Korczynie, Grotnikach Małych i Grotnikach Wielkich. Dwie kompanie III baonu przeszły rzekę w dwóch miejscach na zachód od Nowego Korczyna, mając za zadanie opanować most na Nidzie. Kompanie 1 (Kazimierz Herwin-Piątek) i 3 (Wacław Wieczorkiewicz-Scaevola) przeprawiły się całą noc z 16 na 17 września. Akcję wspierały działania IV baonu pozorującego przejście pod Opatowcem. Nowy Korczyn, opuszczony przez Rosjan, został obsadzony przez oddziały legionowe. II baon zajął pozycje przy drodze na Stopnicę (od Grotnik Wielkich do kolana Nidy pod Stojkami), III baon obsadzał drogę w kierunku Buska. Rano 17 września do piechoty legionowej na północnym brzegu Wisły dołączyły trzy plutony kawalerii Beliny-Prażmowskiego.

Rano 17 września 3 kompania IV baonu przekroczyła Wisłę pod Opatowcem i zajęła pozycje w tym mieście. Z Opatowca kawaleria, zaś z Nowego Korczyna zwiadowcy z oddziału wywiadowczego prowadzili wysunięte rozpoznanie sił rosyjskich. Austriacka 7 DKaw. także wysłała na północny brzeg Wisły część swoich pododdziałów, jednak dość szybko wycofały się one na południe rzeki, pozostawiając jedynie nieliczne siły w rejonie Nowego Korczyna. 17 września, po analizie raportów z działań rozpoznawczych, Piłsudski nakazał wzmocnienie sił na północnym brzegu Wisły. Pododdziały Norwida-Neugebauera wysunęły się w rejon miejscowości Winiary–Dwór z wydzieloną kompanią w miejscowości Ksany i kawalerią w miejscowości Czarkowy. Tego dnia kawaleria wysłała patrole na rozpoznanie w kierunku Buska i Wiślicy, zaś oddział wywiadowczy – podobny patrol na Stopnicę. Zwiad wykazał jedynie kawalerię rosyjską rozmieszczoną w odległości 5–15 km od Wisły, zachowującą się dość biernie. Następnego dnia (18 września), po opanowaniu przez kawalerię Wiślicy, prowadzono

stamtąd dalsze działania rozpoznawcze w kierunku Busko–Solec i wzdłuż Nidy (kawaleria i część III baonu).

19 września Norwid-Neugebauer wysłał część III baonu pod dowództwem Edwarda Śmigłego-Rydza w kierunku Buska, równocześnie z Opatowca wysuwając część II baonu w kierunku Stopnicy. III baon w rejonie Uciskowa i Stróżysk spotkał się z pododdziałami rosyjskiej 5 DKaw., nacierającymi na południe w kierunku na Nowy Korczyn. Przednie pododdziały



Karta pocztowa – Legiony polskie. W ogniu
(Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi)

legionowe zetknęły się z Rosjanami pod Uciskowem, a legionowa straż przednia ruszyła w pościg za patrolem kozackim. W lesie na wschód od szosy Busko–Nowy Korczyn za Uciskowem zaraportowano obecność około dwudziestoosobowego oddziału rosyjskiego. Na tę lokację uderzył IV pluton z 1 kompanii III baonu, zaś reszta 1 kompanii ruszyła na północ. O godz. 11.30 w Uciskowie kompania dostała się pod ostrzał dwóch karabinów

maszynowych i zaczęła się chwiać, jednak po dołączeniu reszty III baonu zmuszono Rosjan do odwrotu. Kompania maszerowała następnie w kierunku na Bodrzechów, gdzie odnotowano obecność znacznej liczby Rosjan. Równocześnie Rosjan zauważono na lewym skrzydle w rejonie Sempichowa. 1 kompania III baonu próbowała nacierać na las za Uciskowem, jednak zaległa w ogniu karabinów maszynowych. Około godz. 16.00 w rejon Uciskowa dotarła reszta III baonu, Śmigły-Rydz planował oskrzydlenie od północy Rosjan ukrytych w lesie. 2 kompania dostała rozkaz ataku na Stróżyska, a następnie obejście Rosjan przez Bodrzychowie. 3 kompania rozwijała się na lewej flance baonu. Cele ataku udało się zrealizować, Rosjanie wieczorem się wycofali, nieścigani przez legionistów. Działania pododdziałów III baonu osłaniała od wschodu połowa II baonu pod dowództwem Michała Roli-Żymierskiego (2 i 4 kompanie). Oddział ten o godz. 9.10 po zaobserwowaniu Rosjan wdał się z nimi w walkę

w rejonie wsi Stojki i Grotniki Małe. Rosjanie cofnęli się w kierunku miejscowości Górna Wola i Piotrówka, za nimi postępowali legionieści. Rosjanie próbowali atakować od północnego wschodu na Nowy Korczyn, zostali jednak za każdym razem powstrzymani ogniem karabinowym. Wymiana ognia i utarczki trwały do godz. 15.00, kiedy Rosjanie zaczęli się wycofywać.

Mieczysław Norwid-Neugebauer (1884–1954) od 1914 r. w Legionach Polskich; dowódca 2 kompanii kadrowej, następnie w 1, 5, 2, 3 i 6 pp jako dowódca batalionu i pułku (ppłk). W II RP zawodowy oficer, m.in. jako gen. ppor. kwatermistrz armii i generalny kwatermistrz WP (1920). W okresie pokojowym dowódca dywizji i inspektor armii (gen. dyw.), minister robót publicznych (1930–1932) i ponownie inspektor armii. W 1939 r. szef misji wojskowej w Londynie, następnie w PSZ. Po wojnie na emigracji w Kanadzie.



(Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

Kawaleria i kompania z IV baonu działały w rejonie Wiślicy, nadal prowadząc rozpoznanie. Na północny brzeg Wisły przerzucono tego dnia resztę IV baonu. Zadanie pododdziałów na lewym skrzydle legionowym polegało na osłonie drogi Opatowiec–Nowy Korczyn i zapewnieniu oparcia dla działających kawalerii w rejonie Wiślicy. Dwóm plutonom kawalerii (I i II) w godzinach porannych 19 września udało się wyprzeć z Wiślicy oddział rosyjskiej kawalerii. III pluton idący z miejscowości Czarkowy na Busko około godz. 18.00 został otoczony przez trzy szwadrony kawalerii rosyjskiej pod miejscowością Chotel Czerwony.

Wieczorem oddziały zajmujące Wiślicę po spaleniu mostów na Nidzie oraz przepraw w Szczytnikach wycofały się na nocleg do miejscowości Czarkowy. Informacje zebrane przez zwiad legionowy ustaliły, że miejsce nocnego odpoczynku 5 DKaw. mieści się w rejonie Ostrowiec i Zagórzan. Piłsudski zaplanował nocne uderzenie w rejon koncentracji sił rosyjskich w wykonaniu I baonu pod dowództwem Albina Satyra-Fleszara i V półbaonu dowodzonego przez Karaszewicza-Tokarzewskiego. I baon miał atakować

z rejonu Strojnowca na Wełnin i Ostrowce, zaś V półbaon z rejonu Nowego Korczyna na Ostrowce i Zagórzany. Załoga Nowego Korczyna miała osłaniać odwrót atakujących sił. Atak zaplanowano na godz. 4.00 rano 20 września. Oddziały legionowe zajęły Ostrowce i Zagórzany, w zasadzie nie spotykając Rosjan. Kontakt z wojskami rosyjskimi nawiązała dopiero 1 kompania V baonu, która wysunęła się z Zagórzan na południowy wschód w kierunku Solca. Silny ogień rosyjskich karabinów maszynowych i artylerii zmusił legionistów do odwrotu do Zagórzan. Jak wspominał Felicjan Sławoj-Składkowski [tu i dalej zapis oryg.]:

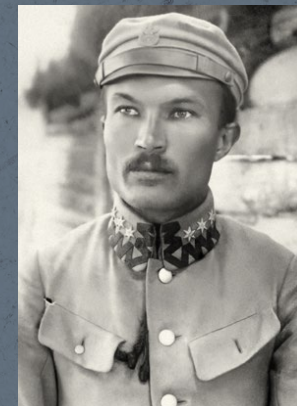
Tu, w Grotnikach Małych, czekamy dalej na bataljon Satyra, odpoczywając i gotując konserwy, gdy wszystkich elektryzuje okrzyk: „kozacy!” Z okna naszej chaty, górującej nad okolicą, widać rzeczywiście czterech jeźdźców zbliżających się do wsi w luźnej linii, z karabinami i gotowemi do strzału, opartymi na udach. Obywatel Karasiewicz zakazał strzelać, by wpuścić Moskali do wsi, tu otoczyć i zabrać do niewoli. Niestety, nim ten rozkaz doszedł wszystkich, jakiś młody a niecierpliwy żołnierz zaczął strzelać, za nim inni i już fala gorączkowych strzałów poszła w stronę jeźdźców. Ci, naturalnie, zawrócili konie i zwieli do lasu, z którego się pokazali. Obywatel bataljonowy⁴ kazał zebrać kompanje, by dojsć, kto pierwszy zaczął strzelać i nieopatrznie odkrył nasz pobyt we wsi, oraz udaremnił schwytanie Moskali, gdy nagle jakiś miły głęboki dźwięk zabrzmiał od lasu, a potem – bums! odpowiedział mu drugi, jakby echo, za naszą wsią. „Artylerja rosyjska!” – zawołał jeden z kompanijnych.

Rzeczywiście, pierwszy dźwięk był hukiem wystrzału zza lasu, a drugi zwiastował pęknięcie granatu na wygonie, za naszą wsią. Nam nic się nie stało, tylko stado gęsi, pasące się na wygonie, z krzykiem i gęganiem rozpierchło się, zostawiając trochę pierza fruującego

4 Czyli dowódca batalionu. Do 9 października 1914 r. w Legionach nie funkcjonowały stopnie wojskowe. Poszczególni dowódcy byli określani według pełnionych przez nich funkcji, stąd pojawiające się w tekście ówczesne terminy „kompanijny” czy „batalionowy”.

w powietrzu. Moskale więc, dzięki nieostrożnym strzałom do ich kawalerzystów, wykryli naszą obecność we wsi i postanowili dać nam łupnia swoją artylerją. Nie mieliśmy im czem odpowiadać, gdyż artylerja austriacka była aż za Wisłą, zaczęliśmy więc się cofać ze wsi plutonami w kierunku na Korczyn. Cofaliśmy się wolno i w porządku, mimo że byliśmy pierwszy raz pod ogniem artylerji i że mieliśmy straty⁵.

Albin Satyr-Fleszar (1888–1916) w 1908 r. ukończył gimnazjum w Przemyślu, następnie studiował geologię i geografę na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie został przed I wojną światową asystentem; członek Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. W stopniu kapitana dowódca II i VI batalionu I Brygady, w maju 1916 r. awansowany na stopień majora oraz mianowany na dowódcę 7 pp, przez swoich żołnierzy uznawany za nauczyciela i wychowawcę. Po dymisji Piłsudskiego popadł w depresję. Przekonany, że dwuletni krwawy czyn legionowy zostanie utracony, popełnił samobójstwo w szpitalu w Słonimie w listopadzie 1916 r.



(Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

Oddziały w Zagórzanach i Ostrowcu obsadziły stanowiska ogniowe w pobliżu tych miejscowości, jednak wskutek dostrzeżenia silnych formacji kawalerii rosyjskiej okrążającej Zagórzany i Ostrowce zdecydowano się na odwrót przez Górnowę i Grotniki Małe do Nowego Korczyna. Około południa 20 września pod Nowym Korczynem, od jego wschodniej i północno-wschodniej strony, zaczęły się pojawiać coraz liczniejsze oddziały rosyjskiej kawalerii. Ponadto pod Czarkowami, gdzie stacjonowała legionowa kawaleria, doszło do potyczki z Rosjanami zakończonej krótkotrwałym powstrzymaniem nieprzyjaciela. Piłsudski zagrożony otoczeniem z trzech stron nakazał odwrót za Wisłę. I, II i V baony

5 F. Sławoj-Składkowski, *Gdzie widziałem komendanta nim Polskę wywalczył*, Warszawa 1936 (wyd. 7), s. 15–16.

przeszły rzekę w rejon Borusowej, zaś III przesunął się pod Opatowiec i przeprawił się w rejonie Ujścia Jezuickiego. 21 września na północnym brzegu Wisły pozostała jedynie kawaleria legionowa w Czarkowach oraz pododdziały IV baonu piechoty obsadzające Winiary Dwór, Ksany i Opatowiec (1 kompania). Rosjanie zajęli Nowy Korczyn i przygotowywali się do wyparcia wszystkich sił legionowych na południe. Winiary zostały ostrzelane ogniem artylerii.

Kolejny etap walk legionistów w rejonie Nowego Korczyna wiązał się z decyzją o austro-węgierskim uderzeniu na Dęblin. Przygotowując przeprawę 7 DKaw., mającej uderzyć na Sandomierz na północnym brzegu Wisły, jej dowódca gen. Ignatz Korda nakazał oddziałom legionowym zabezpieczenie tych działań. Oddziały legionowe częściowo wzmocniły siły na północnym brzegu Wisły w rejonie Opatowca, a częściowo przesunęły się bliżej Ujścia Jezuickiego, przygotowując się do przeprawy. 22 września siły legionowe były rozmieszczone następująco:

- I baon w Chwalibogowicach,
- 3 kompania III baonu w Opatowcu,
- IV baon w Winiarach Dworze z jedną kompanią w Ksanach i posterunkiem w rejonie Starego Korczyna,
- kawaleria w Czarkowach.

Na południowym brzegu Wisły:

- II baon w rejonie Kozłowa,
- III baon w Ujściu Jezuickim,
- V baon w Borusowej,
- kompania saperów w Ujściu Jezuickim,
- dowództwo w Gręboszowie.

22 września legionieści zorganizowali wypad kawalerii z Czarkowach i kompanii piechoty na Żukowice. Z miejscowości wyparto pododdziały kawalerii rosyjskiej.

23 września kawaleria legionowa wycofała się z Czarkowach na odpoczynek do Opatowca, zanim została zastąpiona przez pododdziały I batalionu;

miejscowość została zajęta przez Rosjan. Pluton I baonu, wsparty siłami kompanii IV baonu stojącej w Ksanach, wdał się w walkę z Rosjanami, którzy okazali się forpocztą 5 DKaw. atakującej z rejonu Kociny–Krzeczonów na Opatowiec w celu wyparcia reszty sił legionowych za Wisłę.

Oddziały legionowe ostrzeżone o ataku zajęły następujące pozycje:

- baon na wzgórzach na południe od Chwalibogowic,
- IV baon w Winiarach Dworze,
- 3 kompania III baonu prowadziła działania rozpoznawcze w kierunku Chrustowice–Mistrowice.

23 września wieczorem Rosjanie przerwali natarcie, wycofując się i nie stykając z siłami legionowymi. Równocześnie na skutek błędnego meldunku Satyra–Fleszara o ataku rosyjskim na Opatowiec wymienione powyżej oddziały legionowe zaczęły odwrót na wspomnianą miejscowość. Przed wieczorem 23 września na północny brzeg Wisły przeszły dwa baony – II i III. Baonom – I i IV – oraz 3 kompanii III baonu wydano rozkaz zatrzymania odwrotu. II baon, wysłany do natarcia, doszedł aż pod Ksany bez kontaktu z Rosjanami.

W międzyczasie Piłsudski otrzymał wiadomość od gen. Kordy o zaniechaniu przeprawy 7 DKaw. na północny brzeg Wisły, spowodowany podniesieniem stanów wody. 24 września zaczęto odwrót legionistów na południowy brzeg. Wsparcia przeprawie udzielił baon saperów austro-węgierskich, który użyczył legionistom pontonów. Legionieści dostali następnie rozkaz przejścia na lewy brzeg Dunajca.

W walkach pod Nowym Korczynem, według zestawienia Komendy Głównej z 28 września 1914 r., pułk miał stracić 19 zabitych, 15 rannych i 98 chorych⁶.

Po walkach pod Nowym Korczynem i Opatowcem oddziały legionowe zostały wycofane na południowy brzeg Wisły. Zostały włączone organizacyjnie w ramy I Korpusu austro-węgierskiego (należącego do 1 Armii).

6 A. Narbut-Łuczyński, *Historia wojenna Legionów Polskich. Powstanie i działalność bojowa Oddziału Józefa Piłsudskiego (VIII–XI 1914)*, oprac. A.C. Żak, K. Stepan, Warszawa–Kraków 2014, s. 308.

Armia ta przygotowywała się pod koniec września 1914 r. do przeprowadzenia, wraz z wojskami niemieckimi, ofensywy na lewym brzegu Wisły w kierunku na Dęblin (Iwanogród).

1 pp Legionów składał się wówczas z sześciu batalionów:

- I baon Satyra-Fleszara (zastąpionego w trakcie walk przez Rolę-Żymierskiego),
- II baon Norwida-Neugebauera,
- III baon Śmigłego-Rydza,
- IV baon Wyrwy-Furgalskiego,
- V baon Tokarzewskiego-Karaszewicza,
- VI baon (nowosformowany z uzupełnień z 2 kompanii „wiedeńskiej” i kompanii „rzeszowskiej”) Herwina-Piątka.

Piechota była wspierana przez szwadron kawalerii Beliny-Prażmowskiego oraz kompanię saperów Mieczysława Dąbkowskiego.

28 września 1914 r. pułk liczył 184 oficerów, 477 podoficerów, 2348 szeregowców zaopatrzonych w 158 wozów i 537 koni. Stan bojowy pułku wynosił 164 oficerów, 439 podoficerów i 2550 szeregowców⁷.

Anielin–Laski

27 września oddziały austro-węgierskie zaczęły wychodzić na pozycje wyjściowe do natarcia. 1 Armia austro-węgierska kierowała się na północ przez Sandomierz, wzdłuż Wisły na Dęblin. 1 pp Legionów Polskich w początkowym okresie ofensywy stanowił odwód I Korpusu i nie brał udziału w walkach. Pułk wyruszył 29 września, pod Jagodnikami znów przeszedł Wisłę i dalej maszerował przez Wietrzychowice, Konieczmosty, Klimontów aż do Jakubowic (na północ od Sandomierza). Tam zatrzymał się na odpoczynek trwający do 13 października. Tego dnia pułk wyruszył na północ przez Iłżę, docierając 20 października pod Zwoleń w rejon miejscowości Tczów i Strykowice. Ogólna sytuacja na froncie spowodowała, że w tym dniu

⁷ *Ibidem*, s. 307.

podjęto decyzję o pozorowanym odwrocie wojsk niemieckich i austro-węgierskich spod twierdzy w Dęblinie w celu wywabienia załogi fortecy i kontrataku mającego zakończyć się jej zajęciem.

21 października rozpoczął się odwrot, zaś na 22 zaplanowano atak 1 Armii austro-węgierskiej. Pułk składał się wówczas z czterech baonów (I, III, V i VI), nowoprzybyłego półbaonu uzupełniającego (por. Zygmunta Bobrowskiego) oraz kompanii saperów. Baony II i IV oraz kawaleria zostały odesłane na zachód do poszczególnych dywizji austro-węgierskich i wzięły udział w walkach pod Łęczycą, Łodzią i Budami Michałowickimi. Wróciły do pułku na przełomie października i listopada 1914 r. Sławoj-Składkowski wspomniał:

Pierwsza wielka bitwa zostaje w pamięci żołnierza na całe życie. Przynosi ona ze sobą, prócz dużego niebezpieczeństwa dla życia, najczęściej duży głód i duże wyczerpanie sił. Wielka bitwa wymaga więc od żołnierza napięcia całej siły woli. Dla nas, legionistów Brygady Piłsudskiego, pierwsza wielka bitwa wypadła w jesieni 1914 roku, pod wsią Laskami, niedaleko od twierdzy Dęblin, zwanej wtedy przez Moskali – Iwanogrod. Austriacy rzucili nas w bitwę, gdy wykazała się już przewaga sił moskiewskich, gdy właściwie trzeba było już kryć odwrot wojsk austriackich i niemieckich⁸.

21 października 1 pp Legionów wysłał z rejonu dyslokacji 1 kompanię z III baonu Śmigłego-Rydza na zwiad w kierunku twierdzy w Dęblinie. Rozpoznanie w sile 130 legionistów i trzech ułanów austriackich skierowało się w rejon Januszno–Garbatki. Śmigły-Rydz wyruszył o godz. 9.00 do Patkowa. Po drodze w Wilczej Woli wydzielił jeden pluton (IV Kruka-Kruszewskiego) z zadaną trasą: zbadanie odcinka kolei Garbatka–Bobki, a następnie powrót drogą Bobki–Anielin–Patków. W Patkowie wydzielił kolejny pluton (I Zagończyka-Kierzkowskiego) z zadaniem marszu na Anielin–Bobki, zbadanie odcinka linii kolejowej Bobki–Januszno i powrotu przez

⁸ F. Sławoj-Składkowski, *Gdzie widziałem komendanta...*, s. 19.



Januszno i Laski do Patkowa. Pluton ten w miejscowości Brzustowa został zaskoczony przez Rosjan i zmuszony do odwrotu, tracąc jednego zabitego i trzech zaginionych.

IV pluton w miejscowości Policzna natknął się na piechotę rosyjską, której siłę ocenił na batalion. Rosjanie zostali zauważeni także w miejscowościach Wólka Policka i Gródek. Pluton pod naciskiem Rosjan wycofał się lasem do Patkowa.

W Patkowie pozostała reszta kompanii Śmigłego-Rydza, który po zebraniu meldunków o godz. 18.00 odmaszerował przez Czarną do Podgóry. W sumie straty kompanii wyniosły 1 zabitego, 4 zaginionych i jednego zabitego konia.

22 października pododdziały legionowe otrzymały zadanie opanowania przepraw na rzece Żagożdżonce w miejscowościach Plachty i Pionki oraz obsadzenie wzgórz na jej wschodnim brzegu w rejonie miejscowości Kamyk, Trupień i Suskowola. Opanowanie przepraw wiązało się z odbudową zniszczonych mostków na rzece. W tym celu legioniści otrzymali wsparcie austro-węgierskich wojsk inżynieryjnych (kompania saperów i dwa oddziały pionierów).

22 października w godzinach porannych baony V i VI, dowodzone przez kpt. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, obsadziły zadane lokalizacje (przeprawy i wzgórza). Baony zajęły linię na północ do miejscowości Plachty, między wspomnianą rzeką a miejscowością Suskowola, z frontem w kierunku północno-zachodnim naprzeciw obsadzonych przez Rosjan, zaopatrzonych w karabiny maszynowe, miejscowości Trupień i Laski. Podczas działań wzięto do niewoli dwóch jeńców z patrolu rosyjskiego 9 pp (XVII Korpus) wysłanego do Suskowoli.

Za baonami Karaszewicza-Tokarzewskiego przesunęła się reszta pułku, zajmując rejon miejscowości Czarna i Suskowola. 22 października już o godz. 4.00 Piłsudski wydał rozkaz wysyłający pododdziały I i III baonów na pozycje bliżej linii frontu do miejscowości Płatki, trzy kompanie I baonu do Pionek oraz III baon i jedną kompanię I baonu do Suskowoli.



Kuchnia polowa (domena publiczna)

22 października około godz. 9.30 do oddziałów legionowych dołączyły pułki austro-węgierskiej 46 DP Obrony Krajowej gen. Brandnera. Wykonały one dalsze natarcie na północ na kierunku Bogucin–Krasna Dąbrowa. 1 pp Legionów otrzymał zadanie posuwania się w odwodzie za prawoskrzydłowym 13 pp Obrony Krajowej, nacierającym przez Laski na Bogucin, z zadaniem wypełnienia ewentualnej luki między 46 DP Obrony Krajowej a nacierającą na prawo od niej 5 DP.

Oddziały legionowe w oczekiwaniu na Austriaków koncentrowały się w lasku na północnym zachodzie od miejscowości Mireń.

Na skutek opóźnienia natarcia austro-węgierskiej 5 DP w rejon odsłoniętej prawej flanki 46 DP Obrony Krajowej w kierunku zachodniego krańca miejscowości Anielin skierowano III baon Legionów (bez 1 kompanii). Baon wyruszył z Suskowoli około godz. 13.00, kierując się w szyku bojowym z bagnetem na broń ku miejscowości Anielin. Baon dotarł do lasu na wschód od Anielina w marszu omijającym wydmy i bagna. Patrole wysłane w stronę Anielina i w głąb lasu zostały ostrzelane przez Rosjan. W lesie odnotowano obecność okopanych oddziałów rosyjskich. Śmigły-Rydz, dostrzegając zagrożenie flanki oddziałów legionowych i austriackich uderzających na północ,

postanowił przeprowadzić atak na okopy rosyjskie. Atak rozpoczęła 2 kompania Stanisława Zosika-Tessaro, wspierana przez 3 kompanię Wacława Wieczorkiewicza-Scaevoli. Atak z kompanii poskutkował wyparciem Rosjan z okopów, został okupiony jednak raną por. Zosika-Tessaro i śmiercią ppor. Stanisława Wolskiego-Michałowskiego, prowadzących natarcie. Rana Zosika-Tessaro spowodowała obniżenie morale kompanii i jej odwrót. 2 kompania została wsparta plutonem ppor. Radońskiego z 3 kompanii i mimo ran ppor. Adolfa Gintowta-Macieszy zdołała zająć także drugą linię rosyjskich okopów. Jak pisał Stefan Pomarański:

Kule moskiewskie biegną tuż nad głowami schylonych, biegnących naprzód żołnierzy wściekłą wichurą; przenoszą niemal wszystkie, ścieląc jeno pod nogi jak w dzień Bożego Ciała gałązki sośniane. Tu i ówdzie pada ranny lub zabity; a reszta idzie naprzód niezłomną ławą... Już lewe nasze skrzydło starło się z wrogiem z pierwszej linii okopów, gdy prawe – Wieczorkiewicza – znalazło się w tak silnym ogniu karabinowym, niemal w jądrze rozstrzału, że posuwać się nadal nie może i wytrzymuje ogień na zajętej na naturalnym wale ziemnym pozycji, walcząc o przewagę ognia. [...] Szturm drugiej kompanii prowadzi porucznik Tessaro. Plutony podporuczników Macierzy i Michałowskiego rozpoczynają atak. Michałowski z dobytą szablą zagrzewa swoich: „Naprzód, za Polskę!”... Wtem pada rażony śmiertelnie: podstępna kula wybuchowa wyrwała mu całą dolną szczękę. Ostatkiem sił usiłuje wyjąć rewolwer, by przerwać męczarnie, nie staje mu ich jednak⁹.

Walki spowodowały powstanie luki między oddziałami legionowymi. W związku z tym Śmigły-Rydz wydał rozkaz odwrotu 2 kompanii i wyrównania linii. Rozkaz nie dotarł do wszystkich pododdziałów, co w połączeniu z kontratakami rosyjskimi spowodowało dostanie się do niewoli części legionistów.

⁹ S. Pomarański, *W awangardzie. Ze wspomnień pilsudczyka*, Warszawa 1934, s. 48, 51.

Heliotypia Jerzego Kossaka „Bitwa pod Laskami.
Major Edward Rydz-Śmigły na czele III Batalionu I Brygady”
(Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie)



Rosjanie dodatkowo próbowali obejść prawe skrzydło legionistów, które w reakcji na tę próbę zostało zabezpieczone „wyjętym” z linii plutonem ppor. Mieczysława Mysłowskiego. Jako wsparcie do walczących pododdziałów dołączyła w końcu 4 kompania ppor. Stanisława Burhardta, wzmacniając najbardziej osłabione odcinki w centrum linii i przedłużając jej prawe skrzydło. Podczas rozstawiania się w terenie najdalej wysuniętego na prawo plutonu 4 kompanii, dowodzonego przez ppor. Jana Błaszkwicza, pododdział dostał się pod silny ostrzał rosyjski zakończony zranieniem dowódcy plutonu w brzuch i popełnieniem przez niego samobójstwa.



(Fot. domena publiczna)

Edward Śmigły-Rydz (1886–1941) pochodził z ubogiej rodziny, a jego rodzice wcześniej zmarli. W 1905 r. zdał maturę i rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 1908 r. wstąpił do Związku Walki Czynnej (ZWC). W latach 1910–1911 odbył obowiązkową jednoroczną służbę wojskową i został mianowany podchorążym (Fähnrich). Po wybuchu wojny 13 sierpnia 1914 r. objął dowództwo III batalionu Legionów Polskich, a następnie 1 pp Legionów. Awansowany do stopnia pułkownika. Odmówił złożenia przysięgi na wierność władzom niemieckim. Po zwolnieniu z wojska objął dowództwo nad POW w Galicji. Po odzyskaniu niepodległości dowodził z dużymi sukcesami wieloma związkami operacyjnymi podczas wojen na wschodzie kraju. Awansowany do stopnia generała dywizji w kwietniu 1920 r., wielokrotnie odznaczany. W 1926 r. poparł Józefa Piłsudskiego podczas zamachu majowego.

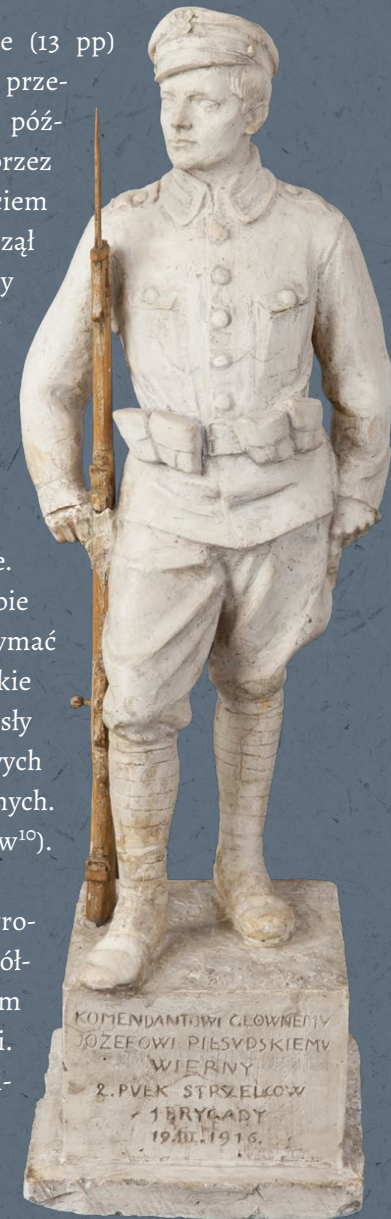
Po śmierci Piłsudskiego 12 maja 1935 r. na podstawie dekretu prezydenta Ignacego Mościckiego objął stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Rok później awansowany do stopnia Marszałka Polski. Podczas kampanii wrześniowej Naczelnym Wódz WP. Internowany w Rumunii, uciekł na Węgry i w październiku 1941 r. przez Słowację powrócił do okupowanej Polski i zamieszkał w Warszawie. Zmarł na atak serca 2 grudnia 1941 r. Pochowany na Cywilnym Cmentarzu na Powązkach pod nazwiskiem Adama Zawiszy.

Rosjanie atakowali cały czas, wzmacniani nowymi siłami przysyłanymi z północy. Na wieść o przybyciu sił 5 DP Śmigły-Rydz nakazał natarcie całym batalionem. Atak spowodował małe zyski terenowe i wzięcie do niewoli 170 żołnierzy rosyjskich. W trakcie ataku, około godz. 16.30,

nadeszły rzeczywiście pododdziały austriackie (13 pp) i wzmocniły legionistów. Doszło do pewnego przemieszania się pododdziałów, które skutkowało później przypisywaniem sobie sukcesów zarówno przez Austriaków, jak i legionistów. Wraz z nadejściem Austriaków i zamarciem walk Śmigły-Rydz zaczął zbierać i porządkować swoje pododdziały, aby wycofać je do głównego zgrupowania legionowego. 23 października o godz. 4.30 pododdziały III baonu zebrały się w miejscowości Mireń, skąd przeszły przez Suskowlę i Trupień do Lasek, gdzie dotarły o godz. 13.00 tego samego dnia.

Walki pod Anielinem były prowadzone przez kilka godzin w trudnym zalesionym terenie. Pododdziałom III baonu w następujących po sobie natarciach i kontrnatarciach udało się zatrzymać flankowe uderzenie na siły legionowe i austriackie działające w rejonie Lasek. Straty baonu wyniosły 34 zabitych (w tym 2 oficerów), około 50 szeregowych i 3 oficerów rannych, a także kilkunastu zaginionych. Wzięto do niewoli 217 jeńców (w tym 3 oficerów¹⁰). Gros sił legionowych działało w rejonie Lasek.

Wieczorem 22 października natarcie austro-węgierskie zatrzymało się na linii wzgórz na północny wschód od Lasek, na północno-wschodnim skraju Januszna i na północ od tej miejscowości. Na północ i zachód od Januszna w tym dniu dywizje I Korpusu – 12 DP i 46 DP Obrony Krajowej – poniosły duże straty. Na noc bataliony I, V i VI zostały ściągnięte do Lasek.



10 A. Narbut-Łuczyński, *Historia wojenna Legionów Polskich...*, s. 349.

23 października o godz. 5.00 rano Austriacy ponowili natarcie na północny wschód od Anielina i Lasek w kierunku piaszczystego wzgórza położonego przy linii kolejowej na północ od Brzustowa¹¹. 1 pp Legionów miał wesprzeć atak 13 pp Obrony Krajowej i austriackiego 1 pp. W rejonie Lasek skoncentrowały się I, V, VI baon, 1 kompania III baonu oraz baon uzupełniający i dowództwo pułku. Wczesnym popołudniem do pułku dołączyła reszta III baonu. Około południa rejon koncentracji legionistów zaczęła ostrzeliwać artyleria rosyjska. Ostrzał wywołał pewną panikę w szeregach i spowodował konieczność zmiany pozycji baonów na bardziej osłonięte. Wycofanie się legionistów wywołało reakcję dowództw austriackich od poziomu dywizji aż po armię, które oceniły morale 1 pp jako wystarczające jedynie do działań obronnych i rozkazały wycofanie jednostki na zaplecze w rejon Solca. Wykonanie rozkazu zostało jednak odroczone o dzień przez szefa sztabu I Korpusu płk. Ferdinanda Demusa. Piłsudski zapewnił dowódców austriackich, że „oddział opanuje się i potrafi spełnić każde zadanie”¹².

Okazja do wykazania się legionistów przyszła niebawem. Po południu nadszedł rozkaz wzmocnienia przygwoźdzonych oddziałów austriackich z 1 i 13 pp Obrony Krajowej.

Do ataku został wysłany I baon pod dowództwem mjr. Roli-Żymierskiego. Uderzenie mimo ciężkich strat – między innymi ranny został Rola-Żymierski – zakończyło się sukcesem. Skutecznie wsparto Austriaków, nadając impet ich uderzeniu i zajmując wspomniane powyżej wzgórza. Rosjanie wycofali się, zaś walki zamarły o zmroku. W nocy i nad ranem przeprowadzono uporządkowanie przemieszanych pododdziałów austriackich i legionowych, co osiągnięto ostatecznie rano 24 października, kiedy I baon Legionów stanął w pierwszej linii, pomiędzy 13 pp Obrony Krajowej z lewej strony a 1 pp z prawej strony.

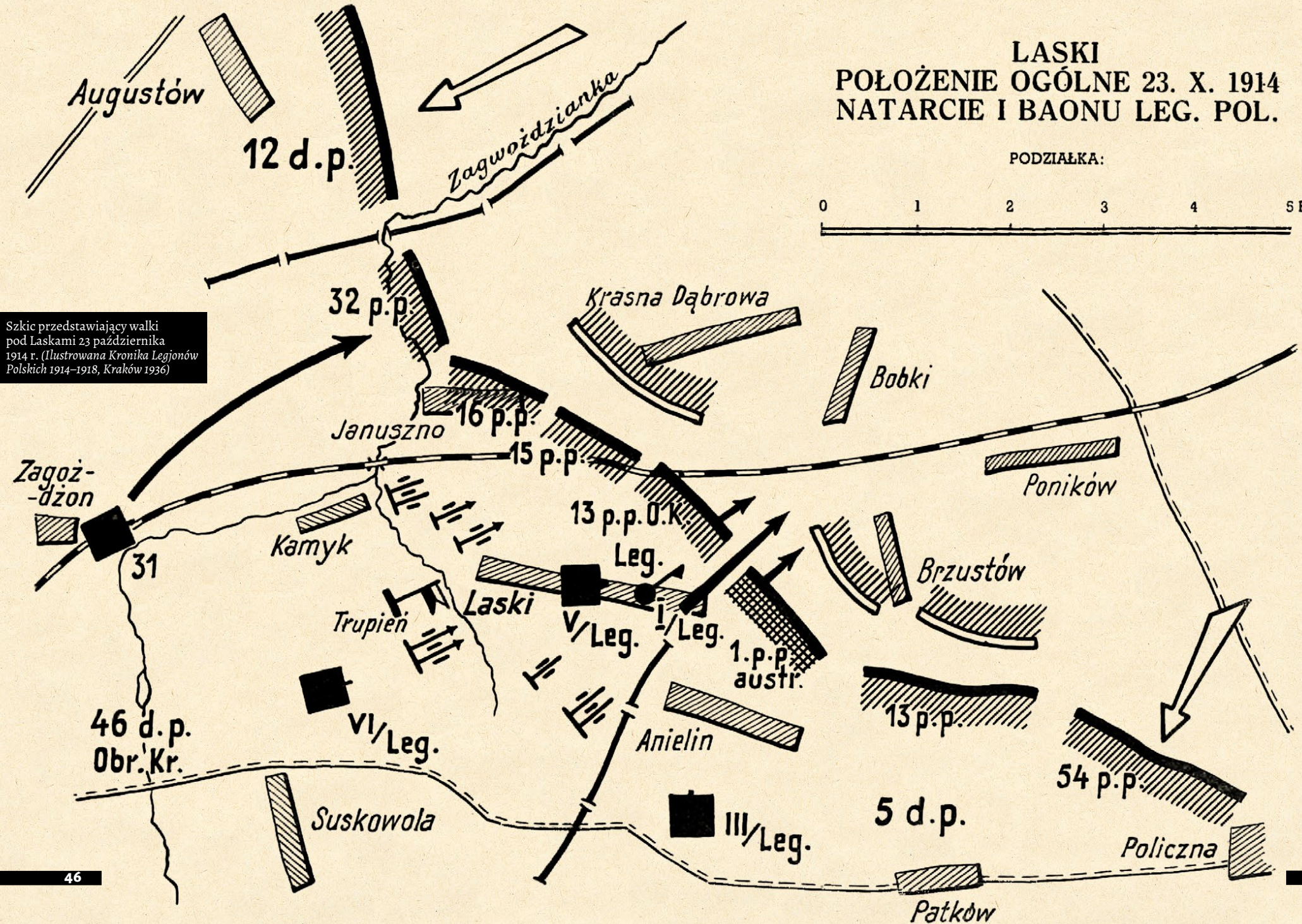
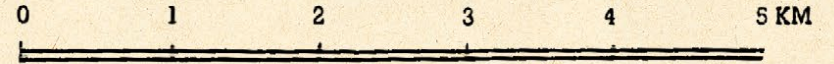
23 października Piłsudski skierował także V i VI baony do Anielina w celu wsparcia działań lewego skrzydła 5 DP. Baony miały obejść Anielin

11 Oznaczonego na mapie wojskowej 1 : 100 000 z 1937 r. jako miejsce bitwy w 1914 r.
12 A. Narbut-Łuczynski, *Historia wojenna Legionów Polskich...*, s. 352.



LASKI POŁOŻENIE OGÓLNE 23. X. 1914 NATARCIE I BAONU LEG. POL.

PODZIAŁKA:



Szkieł przedstawiający walki pod Laskami 23 października 1914 r. (Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914-1918, Kraków 1936)

od południa i zająć pozycje na jego wschodnich rubieżach. Dowódca zgrupowania kpt. Karaszewicz-Tokarzewski natknął się jednak na pododdziały III baonu, od których otrzymał informację, że jego zadanie jest zbędne, gdyż 5 DP już zdążyła przemaszerować na północ przez Anielin. Zawrócił zatem do Lasek. W nocy z 23 na 24 października V i VI baony zostały skierowane na pierwszą linię jako wzmocnienie I baonu. III baon i baon uzupełniający kwaterowały w Laskach jako odwód 46 DP Obrony Krajowej. Sławoj-Składkowski zapamiętał następujący obraz:

Na drugi dzień, 23 października, wieś dostała się pod ciężki ogień artylerji rosyjskiej. Pierwszy tu raz widziałem zabitych żołnierzy austriackich z pourywanymi nogami i wbitych w ziemię siłą wybuchu granatów. Cały dzień staliśmy we wsi, na szczęście bez dużych strat. Późnym wieczorem bataljon nasz podciągnięty został do rezerwowych okopów leżących pół kilometra za linią bojową. Ogień artylerji rosyjskiej szedł ciągle na opuszczoną przez nas wieś Laski, tak że spaliliśmy spokojnie całą noc, zagrzebani po pas w piachu celem okrycia się od zimna i kulek karabinowych przelatujących nad głową. Było nam dobrze zimno, ale jeszcze względnie bezpiecznie¹³.

24 października natarcie I Korpusu zostało zatrzymane na odcinkach 12 DP i 91 Brygady Piechoty Obrony Krajowej. Rosjanie atakowali z rejonów Dębłina i Kozienic. Austriacy mimo wsparcia 41 pp z V Korpusu przeszli do obrony. 1 pp Legionów otrzymał zadanie utrzymania dotychczasowych pozycji. Godziny poranne i przedpołudniowe pododdziały V i VI baonów spędziły na zajmowaniu pozycji i ich okopywaniu. Działania te, jak przedstawił Sławoj-Składkowski, prowadzono pod ostrzałem rosyjskim.

Pierwszy wyskoczył z dołu obywatel Karasiewicz, komendant naszego bataljonu; wyskakujemy za nim, śpiewając dla dodania sobie otuchy: „Naprzód, drużyno strzelecka!”. Biegniemy wśród kurzu i odłamków

pocisków, gdy wtem pada obok mnie ranny obywatel Karasiewicz. Jednocześnie ranny zostaje również kulką karabinową podporucznik Dojan¹⁴. Kompanje wyprzedzają nas, biegnąc naprzód. Ja opatruję ranę w płuca obywatela Karasiewicza i ranną nogę Dojana, poczem zostawiam ich pod opieką obywatelki Ludki, będącej sierżantem prowiantowym w jednej z kompanij naszego bataljonu. Staram się dopędzić bataljon, ale liczni ranni, leżący w polu, których muszę opatrzeć i odesłać przez sanitariuszy do wsi, opóźniają mój marsz naprzód. Toteż dopiero po południu, ciągle w strasznym ogniu artylerji i piechoty, wbiegłem do okopu zajętego przez nasz V bataljon, nad którym komendę objął obywatel Sław¹⁵. Było tu nieco zaciszniej od pocisków artylerji i kul karabinowych. Dopilnowałem transportu rannych. Wieczór i noc spędziłem na punkcie opatrunkowym, założonym przez porucznika doktora Roupperta we wsi Laski¹⁶.

W ciągu dnia oddziały oczekiwały na zapowiedziany atak na północny wschód, jednakże Austriacy nie wykazali inicjatywy. Wywołało to zniecierpliwienie legionistów i plany podjęcia działań zaczepnych na własną rękę. Pod gęstniejącym ogniem rosyjskim, także artyleryjskim, Piłsudski przesunął na pierwszą linię i jej zaplecze większość swoich pododdziałów. W pierwszej linii stanął I batalion i jedna kompania z III baonu, w drugiej linii V, VI i reszta III baonu, a w odwodzie w Laskach baon uzupełniający. Legioniści umacniali swoje pozycje pod ciągłym, trwającym także w nocy ostrzałem rosyjskim.



Rysunek „Komendant Józef Piłsudski rozmawia z legionistami w okopie” (Narodowe Archiwum Cyfrowe/ domena publiczna)

13 F. Sławoj-Składkowski, *Gdzie widziałem komendanta...*, s. 20.

14 Ppor. Edward Dojan-Surówka.

15 Por. Stanisław Sław-Zwierzyński.

16 F. Sławoj-Składkowski, *Gdzie widziałem komendanta...*, s. 20–21.

25 października Rosjanie odepchnęli lewe skrzydło 1 Armii austro-węgierskiej, a jednocześnie na głębokim zapleczu austriackich oddziałów frontowych przeszło Wisłę kilka dywizji rosyjskich. Dodatkowo załamał się atak austro-węgierskiej 5 DP, działającej na prawej flance sił legionowych. Oddziały 1 Armii austro-węgierskiej na wszystkich odcinkach przeszły do obrony. Legioniści tego dnia umacniali pozycje, ciągle pozostając pod ostrzałem gromadzących się Rosjan. Sławoj-Składkowski wspominał:

Obywatela Sława zastałem przy plutonie roboczym, którego zadaniem było pogłębienie i wydłużenie rowu dobiegowego, biegnącego od okopów w kierunku wsi. Żołnierze nasi po dwudniowym już pobycie w okopie, bez należytego snu i odżywienia, niechętnie kopali suchy, lotny, zimny piasek. W ogóle wtedy, na początku wojny, uważaliśmy jeszcze kopanie okopów za zajęcie bardzo drugorzędne, niegodne prawdziwego żołnierza. Toteż, gdy obywatel Sław przynałgał do pośpiechu w kopaniu, jeden z żołnierzy powiedział z niechęcią: „Obywatelu bataljonowy, melduję, że wyślim bić się za Polskę, a nie rowy kopać!”. Obywatel Sław spojrział surowo na śmiałka, a potem: „Obywatele, za chwilę nadejdzie tu Obywatel Komendant, czyż dopuscicie, by przez wasze lenistwo Komendant szedł pod ogniem przez pole do okopów!?”¹⁷.

26 października legioniści obserwowali ruchy Rosjan wskazujące na przygotowania do ataku na ich prawym skrzydle. O godz. 13.45 wezwane przez legionistów wsparcie artyleryjskie spowodowało opuszczenie przez Rosjan okopów pierwszej linii. Rosjanie odpowiedzieli ogniem karabinów maszynowych i własnej artylerii, pod których osłoną ponownie szybko obsadzili wcześniej opuszczone stanowiska. Tego samego dnia po południu 1 Armia rozpoczęła odwrót. Legioniści cofali się, ubezpieczeni małymi pododdziałami osłonowymi piechoty i ogniem artylerii austro-węgierskiej. Sławoj-Składkowski wspominał:

¹⁷ *Ibidem*, s. 22.

Następnego dnia, 26 października, Austriacy zaczęli się wycofywać w ciągu całego popołudnia. Pod wieczór wyprawiliśmy wszystkich naszych rannych do szpitala polowego, gdyż nadeszła zapowiedź, że wieczorem mamy rozpocząć odwrót. Nie czuliśmy się wcale pokonani ani wyrzuceni z okopów. Odwrót mieliśmy wykonać jedynie na rozkaz z góry¹⁸.

W walkach pod Anielinem i Laskami zginęło lub zmarło 65 (67) legionistów. Największe straty poniósł III baon, który odnotował 37 zabitych i dodatkowo dwóch prawdopodobnie zabitych. W pierwszym baonie zginęło 18 żołnierzy¹⁹.

27 października 1914 r. legioniści spod Anielina i Lasek po koncentracji w Czarnej przeszli w rejon Wymysłowa. 28 października dotarli do Rogowa, następnego dnia próbując obronić linię rzeki Kamienna w rejonie miejscowości Jagodne i Gąsawy Rządowe. 30 października oddziały austro-węgierskie przeprowadziły dalszy odwrót, zakładając obronę linii Kielce–Sandomierz. 1 pp Legionów obsadził wówczas pozycje w rejonie miejscowości Brzechów i Górno na wschód od Kielc. 3 listopada nastąpił dalszy odwrót za Nidę. W tym okresie pułk operował już wraz z II i IV baonami jako jedna całość. 4 listopada pułk zajął pozycje nad Nidą w rejonie Rębowa i Borczyna. 5 listopada pułk dotarł na kolejną linię obrony w rejon drogi Terczyn–Wymysłów. Wieczorem 5 listopada oddziały legionowe otrzymały dyspozycję dywizji na kolejny dzień. Przewidywała ona odwrót za rzekę Nidzicę. 1 pp Legionów miał dotrzeć do miejscowości Tołochów, co 6 listopada zostało bez przeszkód zrealizowane. 6 listopada oddziały legionowe zostały wzmocnione przez II dywizjon artylerii (w składzie dwóch baterii armatek górskich). 7 listopada do pułku wróciła kawaleria Beliny-Prażmowskiego. Tego dnia nastąpił dalszy odwrót zakończony 8 listopada obsadzeniem pozycji w Jurze w Krzywopłotach i Ryczówku.

¹⁸ *Ibidem*, s. 23.

¹⁹ A. Narbut-Łuczyński, *Historia wojenna Legionów Polskich...*, s. 496.



Odprawa przed bitwą pod Krzywopłotami (domena publiczna)

Krzywopłoty

9 listopada Piłsudski otrzymał rozkaz przeprowadzenia rozpoznania przedpola pozycji 46 DP Obrony Krajowej. Rozpoznanie było konieczne z powodu wcześniejszego szybkiego oderwania się od wojsk rosyjskich i niewiedzy na temat ich rozmieszczenia oraz siły. Rozkaz dowództwa dywizji przewidywał użycie do rozpoznania dwóch batalionów legionowych. Piłsudski wykorzystał ten rozkaz do wyjścia z podległości 1 Armii austro-węgierskiej, obawiając się, że pozostanie w rejonie Krzywopłotów spowoduje dalszy odwrót w kierunku Śląska i Moraw. Komendant postanowił przeprowadzić rekonesans siłami trzech baonów (I, III, V) oraz kawalerią. Po jego przeprowadzeniu i zdaniu szczegółowego raportu – zamiast wrócić na pozycje wyjściowe – skierował się przez Ulinę Małą w rejon Krakowa. W rejonie Krzywopłotów pozostały dwa baony – IV i VI – dowodzone przez kpt. Albina Satyra-Fleszara, wzmocnione artylerią legionową. Niebawem dołączył do nich baon uzupełniający (złożony z ochotników z Łodzi i Piotrkowa), dowodzony przez mjr. Mieczysława Rysia-Trojanowskiego. Po włączeniu

uzupełnień do IV i VI baonów Rys-Trojanowski został dowódcą całego zgrupowania. Ugrupowanie legionowe należało do 92 Brygady Piechoty Obrony Krajowej. Legioniści obsadzali następującą linię: wzgórze z ruinami klasztoru (Wzgórze św. Krzyża) oraz pozycje na południe od wzgórza z placówkami wysuniętymi na północny wschód na linii błot, młyna i strumienia płynącego w kierunku Załęża obsadzał IV baon pod dowództwem Wyrwy-Furgalskiego. VI baon stał w odwodzie w lasku na południe od wzgórza z ruinami klasztoru. Wzgórze z ruinami klasztoru zapewniało dobre pozycje obronne, jednakże ukształtowanie terenu – zwłaszcza liczne bagna w dolinie – utrudniało działania manewrowe. Oddziały legionowe w ramach 46 DP Obrony Krajowej na południu sąsiadowały z 32 pp Obrony Krajowej,



Oddział artylerii I Brygady Legionów w marszu, 1914 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

zaś od północy z 15 pp Obrony Krajowej. Jako odwód dywizji za batalionami legionowymi stał 31 pp Obrony Krajowej. Z dywizją z prawej strony sąsiadowała 5 DP, zaś z lewej 12 DP. Działania żołnierzy legionowych i austriackich sprowadzały się do budowy umocnień i zabezpieczania pozycji przez patrole. Do 14 listopada panował spokój. Dopiero 15 listopada w rejon stacjonowania legionistów podeszli Rosjanie, opanowując miejscowość Domaniowice i wschodnią część miejscowości Załęże. 16 listopada tuż przed bitwą rozmieszczenie pododdziałów było następujące: 1 kompania IV baonu obsadzała okopy na północnych i wschodnich stokach wzgórza z ruinami.

Legioniści na stanowiskach
w okopach (Narodowe Archiwum
Cyfrowe/domena publiczna)



W młynie jako pogotowie bojowe stała 2 kompania IV baonu. 4 kompania początkowo przebywała także w młynie, jednak została wycofana do lasu na wschód od Krzywopłotów, gdzie wraz z 5 kompanią stanowiła odwód zgrupowania. 4 bateria artylerii stała na skraju doliny, na zachód od wzgórza z ruinami. 5 bateria stała na samym wzgórzu. Za artylerią legionową stały dwie baterie armat i dwie baterie haubic austriackich. VI baon stał jako rezerwa w Krzywopłotach. 16 listopada w Domaniewicach doszło do starcia patroli legionowych i rosyjskich oraz wymiany ognia artyleryjskiego i karabinowego.

17 listopada większość dnia minęła na przygotowaniach do walk. Rosjanie rano zaczęli ostrzelać młyna obsadzanego przez legionistów. Na pozycje na wzgórzu z ruinami przesunięto kompanie 4 i 5. O godz. 16.30 do dowództwa legionowego nadeszło polecenie wysłania do dowództwa dywizji oficera po rozkazy. Otrzymały rozkaz nakazywał przeprowadzenie nocnego natarcia w kierunku na Załęże.

W pierwszej fazie mieli nacierać legionieści i 15 pp Obrony Krajowej, kolejny – w zależności od postępów 5 DP – miał ruszyć 32 pp Obrony Krajowej. Natarcie poprowadziły 2 i 5 kompanie IV baonu oraz VI baon Legionów. Przygotowania zakończono o godz. 19.00 po podciągnięciu pododdziałów na pozycje wyjściowe do natarcia. Poszczególne plutony legionowe ruszyły do natarcia już po zapadnięciu zmroku. Atak legionistów przeprowadzono pod ogniem piechoty i karabinów maszynowych. Poszczególne pododdziały posuwały się w różnym tempie w bagnistym terenie. Do ich koncentracji doszło w rejonie młyna, gdzie z czterech plutonów, które tam dotarły, sformowano zbiorczą kompanię. Na wiadomość, że do Załęża dotarł VI baon dowódca kombinowanej kompanii ppor. Polkowski wydał rozkaz marszu na tę miejscowość. Rozkaz okazał się przedwczesny i szybko został anulowany, gdyż natarcie VI baonu zatrzymało się 300 m od wsi, a następnie wycofało na wieść o sytuacji Austriaków z 32 pp Obrony Krajowej. Raport 32 pp informował o odwrocie z powodu nienawiązania kontaktu z własnymi oddziałami na lewej flance. VI baon cofnął się do Krzywopłotów. Jak wspominał uczestnik bitwy:

Wysłane naprzód patrole wchodziły do Załęża i płoszą posterunki rosyjskie. Pada jeden, drugi strzał odosobniony, a zaraz potem zarechotały niby żaby na wiosnę karabiny piechoty rosyjskiej na całej linii przed nami, jak gdyby spod lasu Domaniewickiego. Kule górują, brzęcząc zjadliwie. Ma się wrażenie, że w ciemnościach pobłądziwszy, trafiliśmy na pasiekę, gdzie pszczoły, zazdrosne o owoc swej żmudnej pracy, chcą brzękiem swym przerazić łakomego śmiałka. Pada ciężko ranny major Trojanowski. Komendę nad I batalionem obejmuje kap. Herwin (VI B.). Schyleni, posuwamy się wolno, spokojnie, spacerowym krokiem naprzód. Wreszcie dosiegamy pierwszych zabudowań Załęża. Na prawo od nas – na mokradłach – kompanie Słomki i Styka posuwają się dalej naprzód, sięgając już prawie swym prawym skrzydłem lasu.

Zaniepokojeni Rosjanie wzmagają ogień. Zaszczekał wreszcie i karabin maszynowy na końcu wsi. Echo jego gęstych i miarowych strzałów obija się rozgłośnie o zabudowania i potężnieje. Pojawiają się pierwsi ranni. W chwili gdy kompania Kordyana rusza dalej, w głąb wsi, nadchodzi rozkaz cofnięcia się. Zdumienie. Wszak nie daliśmy ani jednego strzału, bez strat prawie zajęliśmy pierwsze już zabudowanie – i rozkaz odwrotu? Żołnierz jednak w bitwie nie filozofuje. Wolno, niosąc pięciu rannych, wycofujemy się²⁰.

18 listopada ponowiono natarcie sił I Korpusu. Austriacy sztabowcy przewidywali, że 46 DP zajmie wzgórze w rejonie miejscowości Strzegowa i Smoleń, a przez to zmusi oddziały rosyjskie w rejonie miejscowości Dłużec do odwrotu. Legionieści mieli brać udział w uderzeniu znowu we współpracy z 32 pp Obrony Krajowej. Plan ataku zakładał, że uderzenie wyjdzie o godz. 8.30 z Krzywopłotów w kierunku na Załęże, a po zajęciu tej miejscowości przejdzie jako odwód brygady za pozycje 15 pp Obrony Krajowej.

²⁰ Bitwa pod Krzywopłotami [w:] *Z bojów brygady Piłsudskiego*, Kraków 1915, s. 47–48.

Szkic przedstawiający walki pod Krzywopłotami 18 listopada 1914 r. (Ilustrowana Kronika Legionów Polskich 1914–1918, Kraków 1936)



Legioniści ustawili się do ataku następująco: VI baon, mający prowadzić natarcie, był uszykowany w okopach wzdłuż drogi Bydlin–Krzywopłoty w dwóch liniach – 3 i 2 kompanie w pierwszej linii, 1 i 4 kompanie w drugiej linii. 1 i 3 kompanie IV baonu zajmowały pozycje w okopach u stóp wzgórza z ruinami. 2, 4 i 5 kompanie IV baonu stały w lasku pod Krzywopłotami jako odwód zgrupowania. Artyleria zajmowała te same pozycje co 17 listopada.

Atak rozpoczął się o godz. 8.30. Rosjanie położyli zapórę artyleryjską na rozpoznane baterie austriackie i w połowie drogi między okopami. Na samym początku natarcia został zabity dowódca 3 kompanii por. Stanisław Paderewski²¹, także jego zastępca ppor. Jan Szatan-Kotowicz został ranny i wyłączony z akcji. Kompania popadła w rozprężenie. Dowództwo nad natarciem objął por. Tadeusz Piskor „Ludwik”, który zmienił jego kierunek ze wschodniego na północno-wschodnie. Próba wzmocnienia prawego skrzydła natarcia przez 4 kompanię nie udała się, a sama kompania zaległa w silnym ogniu piechoty i karabinów maszynowych. Dowodzący baonem kpt. Satyr-Fleszar postanowił skupić natarcie na północ od drogi Krzywopłoty–Zależę, gdzie skierował 1 kompanię. Około godz. 11.00 oddziały legiоновe weszły do wsi Zależę. Natarcie VI baonu na Zależę zostało wsparte przez 2 kompanię IV baonu, jednakże o godz. 13.30 kpt. Satyr-Fleszar postanowił zarządzić odwrót na pozycje wyjściowe, oceniając, że wskutek braku postępów sąsiednich jednostek austriackich dalsze pozostawanie legionistów na wysuniętych pozycjach jest zagrożone. Odwrót był osłaniany ogniem artylerii własnej i austriackiej, a także 5 kompanii IV baonu obsadzającej wcześniejsze pozycje wyjściowe do ataku VI baonu. Odwrót rozpoczął się o godz. 15.00 i następował pod silnym ogniem rosyjskim. Jak pisał uczestnik bitwy:

O godz. 1.15 przychodzi rozkaz od kap. Satyra, że wskutek zmian w zarządzeniach 92 Br[ygady], mamy się wycofać. Osłaniać wycofywanie ma ogniem 1 z pozycji IV B[ao]n i artyleria.

21 Przyrodni brat Ignacego Jana Paderewskiego. Poległ od kuli karabinowej, prowadząc dwa plutony swojej kompanii.



Karta pocztowa
„Za przykładem
bohaterów”
wydana przez
Wydawnictwo Salonu
Malarzy Polskich
w Krakowie, 1918 r.
(domena publiczna)

Ryknęły nasze śmiesznie małe armatki, wywołując zdumienie u Moskali. Zionęły raz, drugi, dziesiąty ogniem i dymem z otwartych pozycji. Zręcznie rzucając się poczęły granaty tuż nad okopami moskiewskimi, tłumiąc siłą swego ognia ich piechotę. A baterie, jak gdyby zachęcane odniesionym tryumfem, jęły pracować ze zdwojoną siłą. Ciskały się kurczowo, dymiły, huczały małe Brzozy armatki. Poczerniali od prochu, okutani kłębam dymu zwiłali się pracownicy nasi artylerzyści, niosąc ulgę cofającej się piechocie i umożliwiając jej zabranie rannych. Sekcja za sekcją z rannymi odchodziła z pola walki. Pozostałe w końcu dwa plutony ostrzeliwały się do nadejścia zmroku. Wreszcie i one cofnęły się do lasku przy św. Krzyżu. Przy ostatniej chałupie Zależa zebrali się jeno sześciu oficerów VI B[oaonu], omawiając wypadki stoczonych bitwy. W ciemniejszej dali widać było czarne plamy na polu i łące – świadki, nieme na zawsze, stoczonych walki. Ogień rosyjski słabł. Z rzadka tylko zabrzączała kulka. Cisza zbliżającej się nocy kładła kres walce.

Pospieszyliśmy do lasku – miejsca zbiórki batalionu i punktu opatrunkowego. Widok przygnębiający: obok chałup w rząd ułożono kilku zmarłych od ran. A wewnątrz – pośród brudu, na słomie, pookrywani kocami i płaszczami, leżeli ranni. Jedni, już opatrzeni, w oczekiwaniu na wozy transportowe; inni, krwią zbroczeni, ze spokojem ból znosząc, czekali na swoją kolej. Doktorzy tymczasem szybko i zręcznie dezynfekowali rany, nakładali stopy bandaży, krępując nimi mocno rany. Pomimo wyczerpanej pracy zdawało się, że rannych nie ubywa.

Już zupełnie ciemno było, gdyśmy się zebrali w barakach pod Kwaśniowem dla zrobienia przeglądu batalionu. Okazało się, że na 440, biorących udział w boju, 177 zostało na placu rannych i zabitych, a więc ponad 40 proc.²²

22. Bitwa pod Krzywopłotami..., s. 50.

Wieczór i noc to zbieranie rannych i zabitych w Załężu, a także walka ogniowa sąsiednich oddziałów austriackich.

Na 19 listopada sztabowcy austriacy przewidzieli kolejne uderzenie, tym razem odrzucenie Rosjan w rejon Lgoty Wolbromskiej i dotarcie do drogi Wolbrom–Pilica. Dowództwo legionowe meldowało o utracie zdolności bojowej z powodu straty 1/3 stanu w zabitych i rannych, a także o licznych przypadkach chorób i wyczerpaniu amunicji artyleryjskiej. Austriacy odnotowali te problemy i nie użyli legionistów do kolejnego ataku. 19 listopada atak rozpoczął 32 pp Obrony Krajowej, który od południa uderzył na Gołaczów, zajmując przed wieczorem Domaniovice. Legioniści przeszli do odwodu dywizji. 21 listopada opuścili Krzywopłoty, zaś 26 listopada

zostali odesłani do Suchej Beskidzkiej i połączyli się z resztą sił Piłsudskiego.

Raport dowództwa 46 DP Obrony Krajowej po bitwie pod Krzywopłotami liczebność grupy Rysia-Trojanowskiego podawał na 1281 ludzi i 394 konie stanu żywieniowego oraz 821 karabinów stanu bojowego. Raport oceniał, że do walki z tej liczby zdolnych jest 328 ludzi. Straty pod Krzywopłotami oceniano na 50 zabitych, 189 rannych oraz 18 zaginionych. Artyleria była niezdolna do walki z powodu wyczerpania amunicji. Narbut-Łuczyński ocenia straty podczas walk pod Krzywopłotami na 66 zabitych i zmarłych, z czego z VI baonu zginęło 55 żołnierzy²³.

Warta honorowa przy pomniku legionistów poległych pod Krzywopłotami, 1934 r.
(Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)



23 A. Narbut-Łuczyński, *Historia wojenna Legionów Polskich...*, s. 459.

Podsumowanie

Pierwsze bitwy oddziałów Józefa Piłsudskiego w 1914 r. były prowadzone w warunkach organizacji oddziałów oraz ich zgrywania się personalnego i taktycznego. Żołnierze i oficerowie legionowi, w tym także sam Piłsudski, w pierwszych miesiącach wojny zdobywali doświadczenie i umiejętności wojskowe, które regularne wojsko nabywało w czasie pokoju podczas służby garnizonowej i ćwiczeń terenowych. Legioniści dodatkowo oprócz formowania struktur typowo bojowych musieli organizować – przynajmniej w pierwszym etapie walk – także pododdziały zaplecza, zaopatrując się w zasadzie we własnym zakresie na przykład w żywność. Z punktu widzenia profesjonalnych sił zbrojnych, jakimi byli ówcześni sojusznicy legionistów, ci ostatni sprawiali wrażenie chaosu, nad którym trzeba zapanować i z którym należy postępować dość ostrożnie. Piłsudski dodatkowo podsycał ostrożność Austriaków, twórczo rozwijając otrzymane rozkazy (jak pod Nowym Korczynem, gdzie przeprowadzał siłami bez wsparcia artylerii i karabinów maszynowych działania zaczepne przeciwko mobilnemu wrogowi), czy wręcz łamiąc rozkazy (jak w marszu na Ulinę Małą). Pierwsze miesiące walk pozwoliły jednak „wykuć w ogniu” sprawną formację, zdolną do prowadzenia regularnych walk na nowoczesnym polu walki.

Z perspektywy całokształtu działań na froncie wschodnim wielkiej wojny udział w niej legionistów jako siły bojowej był jedynie epizodyczny – w 1914 r. i kolejnych latach ścierały się wielusettyśne armie zaopatrzone w siłę ognia zdolną zrównywać z ziemią całe miasta. W bitwach straty walczących stron sięgały dziesiątków tysięcy żołnierzy, przy czym legioniści na tym tle stanowili jedynie ułamek wszystkich komбатantów, a ich walki nierzadko w raportach określano wręcz mianem potyczek.

Pamiętajmy jednak o istotniejszej dla nas kwestii. Z punktu widzenia polskiej racji stanu legiony okazały się niezbędne. Były tak naprawdę wojskiem nie bojowym, a politycznym. Bez poświęcenia i śmierci wielu żołnierzy Piłsudski nie zdobyłby takiej pozycji, jaką udało mu się osiągnąć podczas wojny, a odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. byłoby o wiele

trudniejsze lub wręcz niemożliwe. Legioniści mieli wokół siebie połączyć różne środowiska oraz zaktywizować jak najszersze grupy społeczeństwa polskiego – także ten cel został spełniony.



Intendentura legionowa w polu
(domena publiczna)



Brygadier Józef Piłsudski (stoi przy stoliku) wręcza odznaczenia żołnierzom
(Narodowe Archiwum Cyfrowe/domena publiczna)

Bibliografia selektywna

Chwalba A., *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 2018.

Filipow K., Klimecki M., *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Warszawa 2014.

Milewska W., Nowak J.T., Ziętara M., *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998.

Narbut-Łuczyński A., *Historia wojenna Legionów Polskich. Powstanie i działalność bojowa Oddziału Józefa Piłsudskiego (VIII–XI 1914)*, oprac. A.C. Żak, K. Stepan, Warszawa–Kraków 2014.

Nowak J.T., *Szlak bojowy Legionów Polskich*, Kraków 2014.

Orman K., Orman P., *Wielka wojna na Jurze. Działania i cmentarze wojenne z roku 1914 na Wyżynie Krakowsko-Wieluńskiej i terenach przyległych*, Kraków 2017.

Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990.

Wyszczelski L., *W walce o niepodległą i suwerenną Polskę. Polski czyn zbrojny na frontach I wojny światowej i walk o suwerenność, niepodległość oraz granice II RP*, Toruń 2018.